

Bezasadny pobyt w areszcie

O sprawie Tomasza Komendy skazanego za gwałt i zabójstwo, których nie popełnił jest głośno, m.in. dlatego, że jego pełnomocnik adwokat Zbigniew Ćwiąkalski żąda 18 milionów złotych zadośćuczynienia; miliona złotych za każdy rok bezprawnego pobytu w więzieniu. A ile należy się człowiekowi, który w wyniku niesłusznego blisko czteromiesięcznego aresztowania utracił dobre imię i więzi ze swoimi bliskimi?

Sąd Okręgowy w Poznaniu zasądził od Skarbu Państwa na rzecz wnioskodawcy W. S. kwotę 40.000,00 zł tytułem zadośćuczynienia za niewątpliwie niesłuszne tymczasowe aresztowanie w okresie od dnia 6 czerwca 2002r. do dnia 30 września 2002r. wraz z ustawowymi odsetkami od dnia uprawomocnienia wyroku do dnia zapłaty. Ponieważ żądano więcej sprawa trafiła do sądu drugiej instancji.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu z w a ż y ł , co następuje:

Apelacja pełnomocnika wnioskodawcy okazała się zasadna jedynie w tej części, w jakiej zarzucała rozstrzygnięciu Sądu I instancji nieuwzględnienie całości okoliczności związanych z tymczasowym aresztowaniem W. S. (jego niekaralność) oraz negatywnych skutków, jakie wywołało ono w życiu wnioskodawcy po opuszczeniu przezeń aresztu śledczego (utrata dobrego imienia), co skutkowało podwyższeniem przez Sąd Apelacyjny kwoty przyznanej tytułem zadośćuczynienia do sumy 60.000,00 zł. W pozostałym natomiast zakresie, tj. w jakim pełnomocnik wnioskował o zasądzenie łącznie kwoty 250.000,00 zł, Sąd odwoławczy argumentacji skarżącego nie podzielił.

Nie ulega wątpliwości, że ustalając wysokość kwoty zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy brać pod uwagę nie tylko czas trwania odbytej kary (tu: tymczasowego aresztowania) i warunki jej odbywania, **lecz również skutki, jakie niesłuszne skazanie wywołało dla dobrego imienia skazanego, negatywne przeżycia psychiczne, wiążące się z faktem skazania i odbywania kary, negatywne skutki o charakterze niematerialnym w zakresie**

zdrowia poszkodowanego. Zgodnie z treścią art. 445 § 1 k.c., który to przepis ma zastosowanie wprost w procesie karnym uregulowanym w rozdziale 58 k.p.k., zadośćuczynienie winno być " odpowiednie". Z istoty tego unormowania i natury krzywdy, suma przyznana tytułem zadośćuczynienia musi siłą rzeczy być przybliżonym ekwiwalentem doznanych cierpień psychicznych i fizycznych. Ustalenie natomiast, jaka konkretnie kwota zadośćuczynienia jest " odpowiednia" należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, nie może być to jednak uznanie " dowolne", a uwzględniać musi wszystkie okoliczności sprawy i opierać się na czytelnych kryteriach. Zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Z drugiej strony, wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być " odpowiednia" w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywd wnioskodawcy - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa.

Analizując apelację pełnomocnika wnioskodawcy przez pryzmat powyższych rozważań stwierdzić należy, iż ma on rację zarzucając nieuwzględnienie okoliczności takich jak utrata przez wnioskodawcę dobrego imienia na skutek tymczasowego aresztowania, czy faktu, iż był on osobą niekaraną, nigdy nie przebywał w jednostce penitencjarnej i nie miał żadnych doświadczeń z organami wymiaru sprawiedliwości.

Niewątpliwie rację ma skarżący, iż Sąd I instancji nie docenił należycie tych okoliczności (a w zasadzie w ogóle nie ocenił), co winno być argumentem za uznaniem, że oczywiście niesłuszne tymczasowe aresztowanie odczuł on w sposób szczególnie dotkliwy. Dotyczy to również stygmatyzacji, jakiej podlegał wnioskodawca zarówno w środowisku lokalnym jak i wśród współmieszkańców po uchyleniu środka zapobiegawczego. Poczucie krzywdy wnioskodawcy przekonanego o niesłuszności stosowanego wobec niego tymczasowego aresztowania wzmagane było również publikacjami prasowymi, które niewątpliwie podnosiły ponad przeciętny poziom negatywne skutki stosowania tymczasowego aresztowania. Lektura uzasadnienia Sądu I instancji wskazuje na ograniczenie się przezeń wyłącznie do kwestii oderwania wnioskodawcy od życia rodzinnego jako podstawy niekorzystnych dla niego przeżyć. **Natomiast poza**

rozważeniami pozostał właśnie fakt niekaralności W. S., a przecież w odmienny sposób w sferze emocjonalnej skierowane przeciwko sobie działania organów ścigania są odbierane przez osoby mające doświadczenie z szeroko rozumianym wymiarem sprawiedliwości, a inaczej, co oczywiste, w sposób bardziej dolegliwy, odczuwają je ci, którzy w takiej sytuacji po razie pierwszy mają styczność z organami ścigania i to od razu w charakterze osoby podejrzanej, wobec której następnie stosuje się tymczasowe aresztowanie. Niewzięcie pod uwagę tego dotyczącego wnioskodawcy czynnika było w sposób oczywisty chybione, gdyż w sposób wymierny miało wpływ na poniesioną przez niego krzywdę w znaczeniu psychicznym.

Poza ww. aspektem przeżyć natury moralnej, Sąd Okręgowy ustalając wysokość przyznanego zadośćuczynienia nie uwzględnił, o czym była mowa powyżej, bezspornego faktu utraty przez W. S. dobrego imienia na skutek tymczasowego aresztowania, które to negatywne konsekwencje izolacji miały wpływ na poczucie krzywdy W. S. był postrzegany jako przestępca, z którym lepiej nie utrzymywać bliższych kontaktów. Utrata zatem dobrego imienia przez człowieka znanego w lokalnej społeczności i trudniącego się od wielu lat prowadzeniem własnej działalności gospodarczej, a w konsekwencji swojego rodzaju ostracyzm, musiały zostać uwzględnione przy ustalaniu kwoty należnej z tytułu zadośćuczynienia. Truizmem jest stwierdzenie, iż - kolokwialnie rzecz ujmując - „przyklejenie łatki przestępcy” następuje znacznie szybciej, aniżeli następnie wykazanie, że doszło do swojego rodzaju pomyłki sądowej.

Jednak Sąd Apelacyjny uznał, iż żądana przez wnioskodawcę kwota 250.000,00 zł jest wygórowana. Pamiętać należy o tym, iż kwota zadośćuczynienia wyznaczona poziomem doznanych przez pozbawionego wolności krzywd musi jednocześnie lokować się w rozsądnych granicach wyznaczonych również warunkami ekonomicznymi panującymi w kraju.

Pozostałe wymienione przez skarżącego aspekty związane z tymczasowym aresztowaniem jego mandanta, to jest jego izolacja od społeczeństwa, rodziny, znajomych oraz przyjaciół, czy też trudności w późniejszym odtworzeniu tych więzi i ostatecznie ich wygaśnięcie, zostały wzięte pod uwagę przez Sąd Okręgowy, co wprost wynika z

treści pisemnego uzasadnienia wyroku z dnia 2 października 2017r. i także Sąd odwoławczy nie dopatrył się żadnych okoliczności, ażeby, tak jak postulował skarżący, przydać im większe znaczenie na płaszczyźnie cierpień psychicznych, aniżeli to uczyniono. Analogicznie brak było, opierając się przy tym na konkluzjach płynących z opinii biegłych lekarzy, przesłanek do włączenia w zakres negatywnych następstw tymczasowego aresztowania podejrzenia u wnioskodawcy choroby niedokrwiennej serca. Kwestia natomiast długotrwałości toczącego się przeciwko wnioskodawcy postępowania karnego – łącznie około 14 lat – nie mogła mieć, wobec jednoznacznej treści przepisu art. 552 § 4 k.p.k., znaczenia przy ustalaniu wysokości należnego zadośćuczynienia, które przysługuje wyłącznie za czas niewątpliwie niesłusznego zatrzymania lub tymczasowego aresztowania. Żądanie takie ma zatem charakter wyłącznie postulatu de lege ferenda.

Nie zasługiwał na uwzględnienie także zarzut, iż Sąd Okręgowy orzekł arbitralnie, z przekroczeniem granic uznania sędziowskiego, przez to, że uwzględnił wyłącznie krzywdę w sposób zobiektywizowany (czysto teoretyczny), bez jakiegokolwiek empatii i w oderwaniu od odczuć wnioskodawcy, które wiązały się z jego tymczasowym aresztowaniem. Wbrew twierdzeniom skarżącego Sąd I instancji, oprócz przesłanek obiektywnych, takich choćby jak długość okresu pozbawienia wolności wnioskodawcy, uwzględnił także jego indywidualną sytuację, w tym stan jego psychiki, a więc oderwanie od życia rodzinnego.

Zgodzić należy się z apelującym, że izolacja wnioskodawcy, czy oderwanie od rodziny musiały wywołać u niego poczucie bezradności, jak również niemożność podjęcia działań wykonywanych na wolności. Okoliczność ta jednak stanowi naturalną konsekwencję sytuacji, w jakiej się znalazł i dopóki stopnia tego nie przekracza, nie może stanowić źródła dodatkowego cierpienia, poza tym, jaki wynika z samego faktu pozbawienia wolności. Przy czym negatywne skutki samej izolacji wnioskodawcy, co wynika wprost z jego zeznań, łagodziły udzielane mu widzenia. Nadto nie doznał on żadnych krzywd ze strony współwięźniów, mógł korzystać ze spacerów, z czego dobrowolnie zrezygnował, nie chorował w tamtym czasie i nie miał

problemów ze zdrowiem.

Pod wyrokiem podpisali się sędziowie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu:
Grzegorz Nowak, Izabela Pospieska i Urszula Duczmal.